Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Tal., zewnątrz Chełmna 1 Tal. oprócz pocztowego. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyat Knast.

№ 3. Chełmno, dnia 14. Lipca 1848.

O NARODOWOŚCI DLA LUDU.

Bez wątpienia słyszeliście już, kochani bracia, że sejm niemiecki w Frankfurcie narodowość naszą nam zapewnia; lecz może nie każdy z was wie, co istotnie ten, w tych czasach tak często używany wyraz znaczy; otoż przedsięwziąłem objaśnić i wytłómaczyć wam, co jest narodowość.

Ludzie żyjący w jednym kraju, jednym i między sobą tylko zrozumiałym mówiący językiem, mający właściwe sobie zwyczaje i obyczaje i właściwy sposób życia, zowią się narodem, to jest ludźmi jednego rodu, jednéj wielkiéj familii, właśnie jakby dzieci jednego ojca i jednej matki. Te dopiero wyłuszczone znamiona, różniące naród od narodu, zowiemy narodowością.

Rozmaite są narody i każdy ma właściwą sobie narodowość, którą polubił, i o utrzymanie któréj się stara. Naród lekce ważący tę drogą spuściznę swych ojców, nie wart być narodem; właśnie jak człowiek, wyrzekający i wstydzący się swojéj narodowości szacunku nie wart. —

Niemcy, Naród oświecony i liczny, jest o swoję narodowość bardzo troskliwy; mieszkając albowiem w znacznéj ilości w obcych krajach, w różnych strefach, i pod rozmaitemi rządami, zawsze i wszędzie są i zostają Niemcami: co jest rzeczą bardzo chwalebną i naśladowania godną. — Ale czy nie jest oraz rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby ten naród, tak bardzo w swojéj narodowości zakochany, także i cudzą szanował? — Nie inaczéj. — Ztémwszystkiem, niestety! nie tak się dzieje. —

Wiadomo wam, kochani bracia, że i my Polacy jesteśmy narodem, a dotego licznym i sławnym; a lubo rozszarpanie naszéj ojczyzny zniewala nas żyć pod obcemi rządami, innego rodu i obcéj nam narodowości, jednak nie przestaliśmy i nie przestaniemy być Polakami, jeżeli narodowość naszą kochać będziemy, to jest: jeżeli się ani zniemczyć, ani zruszczyć nie damy. —

Nieprzyjaciele naszéj narodowości wiedzą aż nadto dobrze, że dopóki im się nie uda zniweczyć i wytępić narodowości polskiéj, naród nasz jako zginiony uważanym być nie może —; i to jest przyczyna, iż pomimo najuroczystszych zapewnień ze strony Monarchów, że narodowość nasza szanowaną będzie, ich rządy jednak przeciwko téjże nieustające czyniły zamachy.

Teraz nastąpią, — może, — lepsze czasy; albowiem ludy uwolniwszy się z pod jarzma rządów samowładnych, uznały niesprawiedliwość w dążeniu do zniweczenia wszelkiéj obcéj; a szczególnie polskiej narodowości, zostawując każdemu narodowi wolność kształcenia i pielęgnowania téjże. — Nie sądźcie atoli kochani bracia, że te obietnice już są rzeczywistością; co nie to nie. Obietnice

zostaną obietnicami, jeżeli się o ich urzeczywistnienie nie postaramy; albowiem narodowość nasza ma tak zażartych wrogów, iżby ją radzi, jak dotąd w ujarzmieniu trzymali—. Dla tego trzeba się mieć na ostrożności, nie trzeba téj pory zasypiać, lecz owszem uporczywie się domagać, aby język polski w prowincyach niegdyś polskich był upowszechniony, aby w szkołach publicznych był kształcony i do wykładu nauk używany. Pamiętajcie, iż naród taki, który nie dba o swoję narodowość, traci szacunek u obcych, a co większa, na pogardę zasługuje.— Przeto Polacy! powtarzam jeszcze raz, czuwajcie, i domagajcie się bez ustanku tego, co się wam według praw boskich i ludzkich słusznie należy, abyście później sami siebie nie obwiniali, i wnuki wasze wam nie złorzeczyły. P.

Niemiecki Parlament w Frankfurcie.

Wiadomo jest wszystkim mieszkańcom Prus-zachodnich, iż, kiedy u nas lud wezwany został do wybierania posłów na niemiecki sejm w Frankfurcie, Polacy jednozgodnie zawołali: „My nie chcemy być Niemcami, zapisz króleski komisarzu do protokułu, że my protestujemy przeciw wcieleniu naszéj prowincyi do Niemiec, i usuwamy się zupełnie od wyboru.“ Lubo Polacy nie wybierali posłów do Niemieckiego Parlamentu, lubo jeszcze w licznych adresach posłanych do Niemieckiego sejmu przeciw złączeniu nas z Niemcami uroczyście protestowali, to jednak pewnie Niemcy będą nas gwałtem chcieli wcielić do Niemieckiéj rzeszy. Jest to zaiste serce rozdzierający widok, słyszeć Niemców tak wiele prawiących o wolności, a jednak chcących gwałt zadawać woli Polaków. Jest to najlepszy dowód, że Niemcy tylko sami dla siebie chcą być wolnymi, i że nie myślą jeszcze poprzestać gnębić inne narody. Przy takim składzie rzeczy zapatrują się Polacy z wielką uwagą na Niemiecki parlament, i dla tego nie będzie od rzeczy wyjaśnić, co jest zadaniem zgromadzenia zastępców Niemieckich narodów w Frankfurcie?

Kiedy w obecnéj chwili wszystkie niemieckie państwa zmieniają absolutno-monarchiczny rząd na konstytucyją t. j. na rząd zabespieczający narodom ich prawa, ma także Niemiecki Związek nową przybrać postać.

Dotąd znajdowały się Niemcy w najsmutniejszem położeniu. Jedne i wolne Niemcy istniały tylko w sercach Niemców odznaczających się przez miłość ojczyzny, ale liczba tychże nie była wcale wielka. Wprawdzie na czele Niemiec stał Niemiecki Związek, ale ten narodowi żadnych nie przynosił korzyści. Niemcy dzieliły się na przeszło 30 małych i większych związkowych państw. Pomiędzy niemi były największe Austryja i Prusy, które zewnętrznie udawały przyjaźń, a potajemnie knuły na siebie zasadzki, aby nabyć jak największy wpływ na inne mniejsze związkowe państwa. Te zdawały się w swych wewnętrznych sprawach być udzielnemi, ale i w tym względzie ulegały złemu wpływowi owych dwóch wielkich narodów.

Niemiecki Związek i jego zastępstwo Bundestag w Frankfurcie nad Menem był związkiem Xiążąt, nie związkiem rozmaitych pobratymczych narodów, był związkiem Xiążąt nie zawartym w tym celu, aby popierać i wznosić wolne życie narodowe, ale aby wstrzymywać i tamować jego rozwój. Już przed 33 latami mieli Niemcy otrzymać wolny rząd, wolny druk, sądy przysięgłych i inne prawa zabezpieczające ich wolność i dobro, ale już od 33 lat nadaremnie się spodziewali i domagali tych praw wolnego i dojrzałego narodu. Na to bowiem Niemiecki Związek, w którym Monarchowie mieli swoich zastępców, zawsze się zgodził, iż, kiedy szło o

interes Xiążąt, ten koniecznie wszelkiemi siłami musiał być popierany, kiedy zaś w przeciwnym razie prawa jakiego Niemieckiego narodu przez Monarchę zgwałcone zostały, tak rzecz rozstrzygnął, iż mu nie jest wolno mieszać się w wewnętrzne sprawy Niemieckiego państwa. Ponieważ zaś wolność i dobro niemieckich narodów wcale nie były zapewnione, dla tego też źli monarchowie mogli coraz bardziéj je gnębić.

Niemiecki związek był okropnym ciężarem niemieckich narodów, i silnym środkiem ograniczania ich wolności i osłabiania ich potęgi.

Od postanowień Karlsbadzkich r. 1820. aż do dnia dzisiejszego, gdy wolność we Francyi, Szwajcaryi i Włoszech błogie wydawała owoce, nic więcéj nie robili posłowie Bundestagu w Frankfurcie, jak tylko jedli, pili, świętowali, i jako wierni słudzy swych panów knuli podstępy przeciw sobie i przeciw narodom. Osławione Karlsbadzkie postanowienia ograniczyły wolność mówienia, zakazały zgromadzenia ludu, i lubo pozornie udzielność pojedyńczych państw uznawały, to jednak ustawy Niemieckiego Związku były obowiązującemi we wszystkich państwach. Przez ostatnie postanowienie umiano położyć tamę politycznemu rozwojowi południowo-niemieckich narodów, Badeńczyków, Bawarczyków i Wyrtemberczyków. Kiedy późniéj w r. 1837. Ernst August nie z żadnego innego powodu jak tylko aby nabyć środków do zapłacenia swych długów w Anglii, zadał gwałt wolnemu rządowi Hannoweranów, wtenczas Bundestag wcale się nie kłopotał o tę zbrodnią na narodzie dokonaną.

Że przy takiem wewnętrznem urządzeniu Niemcy, lubo są tak wielkim, bogatym i oświeconym narodem, nie mogli mieć żadnego wpływu na inne państwa, łatwo każdy pojmuje. Kiedy Anglik, Francuz, nawet Moskal w najodleglejszym zakątku ziemi miał to dumne przekonanie, że należy do wolnego albo potężnego narodu, który go jest mocen bronić przeciw wszelkiemu gwałtowi, był Niemiec albo bez wszelkiéj obrony, albo miał tylko słabe zastępstwo. Dla tego też to obce narody śmiało mieszały się w stosunki Niemców, a szczególniéj był dla nich szkodliwym i niebespiecznym wpływ Rossyjan. Znajomy jest testament Piotra Wielkiego, w którym wyraźnie podany jest ten plan, aby Ruscy Wielcyxiążęta i Wielkiexiężniczki wstępowali w małżeński związek z Niemieckimi Xiążetami i Xiężniczkami, w celu powiększenia wpływu Rossyjan na Niemieckie narody.

Te smutne i haniebne czasy dla Niemców już przeminęły. Teraz mają Niemcy być jednem i wielkiem państwem obejmującém w sobie wszystkie Niemieckie narody. Rząd ustanowić dla tych jednych i wielkich Niemiec jest zdaniem Niemieckiego Parlamentu.

Zastępcy Niemieckich narodów w Frankfurcie zamierzają wszystkie Niemieckie narody niejako w jedno złączyć ciało, i dla tego dla całych Niemiec wypracować formę rządu, mającą być podstawą wszystkich rządów, które inne Niemieckie narody w swych szczególnych państwach zaprowadzą.

Zastępcy Niemieckich narodów położą na czele całych Niemiec jednę najwyższą władzę, mającą strzedz praw narodów przeciw uprzywilejowanym stanom i Xiążętom, mającą bronić praw, które już teraz narody posiadają, mającą silnie zastąpić interes całych związkowych Niemiec, i wewnątrz i zewnątrz tenże dzielnie popierać.

Nareście zastępcy Niemieckich narodów mają uczynić Niemcy potężném i jedném państwem.

Potęga Niemiec ma być teraz tak wielka, iżby żaden obcy naród nie mógł szko-

dliwego wpływu wywierać na niemieckie narody. Niemcy mają jeszcze tworzyć jedność, tak iżby wszystkie Niemieckie narody w pokoju i wojnie tylko jeden wspólny cel miały.

Ta jedność już weszła w życie przez zawiązanie się towarzystwa cła, które w wszystkich Niemieckich krajach wprowadzi jednę miarę, jednę wagę i jednę monetę.

Ta jedność musi się pokazać w prawie. Każdy Niemiec powinien mieć prawo obywatelstwa we wszystkich Niemieckich krajach.

Ta sama jedność musi być także widzialną w uzbrojeniu Niemieckich narodów.

Zadaniem Niemieckich Deputowanych we Frankfurcie nad Menem jest więc złączenie wszystkich Niemieckich narodów w jedno wolne i potężne państwo. Czy ten zamiar przyjdzie do skutku, jest wielkie pytanie, bo najprzód trudno będzie tak wielu Niemieckim Xiążętom zrzec się swéj dumy, i zgodzić się na jedno, a potem i Niemieckie narody wielką zawsze pokazywały obojętność ku swej wspólnéj ojczyznie. Dopiero w ostatnim czasie zjawiła się dość wielka liczba Niemców, chcących się połączyć w jedno wolne i potężne państwo.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

CHEŁMNO d. 13. *Lipca.* Prócz licznych adresów żądających narodowéj reorganizacyi w Prusach zachodnich, już dawniéj do Berlina zasłanych, znów w tym tygodniu odeszły wnioski tej saméj treści na ręce X. Kanonika Richtera, poparte przeszło 9000 podpisami. Prócz tego odesłaną została w tym tygodniu reszta podpisów na wnioski przeciw wcieleniu Prus zachodnich do niemiec Obywatelowi Ignacemu Łyskowskiemu, ktory silnie popiera sprawę Polaków naszéj prowincyi.

ŚWIEĆ *d.* 11. *Lipca.* List od korrespondenta ze Świecia do Redakcyi.

„Szanownéj Redakcyi Szkółki narodowéj donoszę o zbieraniu podpisów przez księży po swych parafijach w powiatach Świeckim i Chojnickim na petycyje do Berlina i Frankfurtu nad Menem. Obie petycyje były jednéj dążności. Między pięciu punktami w nich umieszczonemi figuruje na czele:

> Wir bitten um allgemeines deutsches Staats=Bürgerrecht und gleiche Berechtigung aller Bürger zu Staats= und Gemeindeämtern ohne Unterschied des Glaubensbekenntnisses.

Ten punkt w tłómaczeniu dla ludu Polskiego tak był oddany:

> Upraszamy równego prawa nie tylko do obywatelstwa, ale nadto do wszystkich urzędów krajowych i gminnych bez różnicy religii.

Gdyby było powiedziane w polskim przekładzie tak, jak niemiecki oryginał głosi:

> Prosimy o powszechne prawo obywatelstwa jako Niemcy,

na toby z pewnością lud Polski się nie podpisywał. Lecz z przyczyny niedokładnego oznaczenia jakości prawa obywatelstwa polscy mieszkańcy, sami niewiedząc na co, podpisywali rzeczone petycyje. Ponieważ zaś rzeczony punkt stoi w sprzeczności z protestacyją polskich mieszkańców tutejszéj prowincyi przeciw wcieleniu Prus zachodnich do Niemieckiej Rzeszy, przeto należałoby przez Narodową Szkółkę zwrócić uwagę polskiego ludu na niestósowność podpisów w powyższym względzie, i wezwać z braterskiej miłości Polskich mieszkańców, którzy się na owe petycyje podpisali, aby odwołali swoje podpisy.“

Na powyższe zdanie zupełnie się zgadzając ostrzegamy Polskich mieszkańców, aby na wniosek o powszechne prawo niemieckiego obywatelstwa się nie podpisywali, i wzywamy zarazem tych, którym ten wniosek fałszywie przetłómaczono, aby swe podpisy odwołali. Zarazem oświadczamy, że przeciwko innym czterem wnioskom wyżej wymienionych petycyj ściągających się na kościół i szkołę nie tylko nic nie mamy, ale nawet naszem najserdeczniejszem jest życzeniem, aby je Polacy jak najwięcéj podpisami poparli.

POLACZKI BIEDACZKI.

(Piosnka gminna. Nóta w Bisk. Papowie znana.)

Najlichszy Polaczek
Za Polską przepada!
Więc jechał orszaczek
Polaczków nie lada —
I to na wojenkę
Za wiarę i mowę,
Bo za to, kto Polak,
I katu da głowę!

I jadą spokojnie,
I w szatach pokoju,
I tylko pół zbrojnie,
Choć jadą do boju;
I wszędzie po wioskach
Wołają ze łzami:
O módlcie się, Bracia,
By Pan Bóg był z nami!

Lecz kiedy tak jadą,
Nie bojąc się zdrady,
I już za osadą
Niemieckiej osady *), —
Kolonek-Braciszek
Konika dosiada,
I w mieście o garstce
Polaczków powiada.

I zaraz ruszyła
Pancerna **) załoga,
I siekłaby była
Polaczków jak wroga;

A przecię Polaczki
Za Braci ich mieli,
I tylko w tej wierze
Uzbroić się śmieli.

Lecz próżno tu jazda
Polaczków ścigała!
A przecię ich gwiazda
Nie długo świéciała!
Bo kiedy za Wisłą
I dalej jechali,
Zandarmy z huzarstwem
Biedaczków dognali.

A chociaż ich nasi
Chustkami witają,
I głośno: „My wasi!“
Już zdala wołają;
To oni ich przecię
Rąbali jak wściekli,
A nawet Biedaczków
U stóp swych a siekli.

I zaraz tam kilku
Na śmierć zarąbano,
A rannych i resztę
W niewolę zabrano,
I w lochach zamknięto
Jak jakich zbrodniarzy!
O zmiłuj się, zmiłuj,
Ty, Panie Mocarzy!!

*) osada to wieś, w któréj osadnicy czyli koloniści mieszkają.

**) pancerna znaczy w kirysach.

Si-P.

Drukiem Wilhelma Teodora Loh[illegible].